

Społeczny dialog PiS

13 września 2019

Suweren zgłupiał – uwierzył, że jest suwerenem.

„W dniu 11 czerwca Rada Nadzorcza JSW S.A. dokona odwołania dotychczasowego Prezesa JSW S.A. pana Daniela Ozona. Trzy tygodnie przed rozstrzygnięciem konkursu na Zarząd JSW S.A. Pijana małpa z brzytwą – tak można określić zachowanie Rady Nadzorczej i Ministerstwa Energii” – obruszyli się w oficjalnym komunikacie górnicy z Kopalni Węgla Kamiennego „Pniówek”. I to ci górnicy, którym o ministrze Tchórzewskim nie wypada źle mówić, pisać, ani nawet myśleć. Bo minister Tchórzewski ich ci jest – popierany przez podpisany pod komunikatem NSZZ Solidarność.

Tymczasem Komisja Zakładowa z „Pniówka” zdawała się nie wiedzieć gdzie żyje. Pisali wszak „Tracimy jako JSW S.A. wiarygodność i wartość. Obserwujemy dzisiaj kurs akcji JSW S.A. – będzie tąpnięcie. Jakie są motywy odwołania Prezesa i tym samym uniemożliwienie wystartowania mu w konkursie na następną kadencję? Pieniądze, które trzeba wyprowadzić z JSW S.A. Tym samym wypłata premii z zysku dla pracowników JSW S.A. stoi pod znakiem zapytania”. Związkowcom pokićkało się coś nader istotnego. To mianowicie, że uwierzyli, że są właścicielami JSW. Stąd niepokój o kurs akcji, stąd obawa przed dekapitalizacją spółki, a nade wszystko dbałość o kadre menedżerską w osobie zarabiającego tyle, co wszyscy członkowie Komisji Zakładowej razem wzięci.

Minister Energii, jak tylko dostał maila z „Pniówka”, odpowiedział, że „zdecydowanie zaprzecza informacjom zawartym w komunikacie”. Tchórzewski ostrzegł też, że „publiczne prezentowanie nieprawdziwych informacji, takich jak zawarte w wymienionym Komunikacie, jest działaniem na szkodę spółki przez osoby informujące o tym Związek i może doprowadzić do destabilizacji kursu akcji na GPW”.

Kłamliwe to insynuacje, bo Według Tchórzewskiego „Minister Energii nie podejmował i nie podejmuje żadnych działań związanych z pozyskiwaniem środków finansowych dla Skarbu Państwa z JSW”. A poza tym, to w kwestii zabrania przez państwo kasy ze spółki, „ostateczna decyzja w tej sprawie będzie należała do Walnego Zgromadzenia JSW, w którym Minister Energii bierze udział jako jeden z akcjonariuszy”. O tym, że ten jeden akcjonariusz ma ponad 55 proc. akcji, czyli głos decydujący, Tchórzewskiemu zapomniało się dodać.

Ale za to napisał coś, co każdego, nawet niemającego pojęcia o ekonomii, górnika, mogło rozśmieszyć. Przypomniał, że „polskie prawo nie daje możliwości żadnym organom rządowym podejmowania decyzji dotyczących dysponowania środkami spółek, w których Skarb Państwa posiada prawa z akcji”. Bowiem nawet górnik o bardzo małym rozumku wie, że to właśnie ministerstwo ma swoich ludzi w Radzie Nadzorczej. I ci ludzie muszą robić to, co im każe Tchórzewski. Nie wspominając już o tym, że – co słusznie zaznaczył minister – „zmiany osób kierujących Spółkami są naturalnymi działaniami wynikającymi z bieżącego zarządzania i wymagają przestrzegania procedur”.

A gdyby związkowcy z „Pniówka” nie wierzyli Tchórzewskiemu, to powinni się nad swoją niesłuszną postawą zastanowić. Bo „jako Minister Energii nieustannie dbam o rozwój i stabilizację we wszystkich spółkach, które nadzoruję. Przypomnę, że w roku 2016 dzięki moim staraniom i zaangażowaniu, przyczyniłem się do uratowania JSW przed upadłością”.

Jeśli dotąd zasługi Tchórzewskiego nie zrobiły na górnikach wrażenia, to na pewno słowa, którymi kończy swoją odpowiedź pan minister, winny wywołać w obrońcach prezesa Ozona wstyd: „Drodzy Górnicy, po naszych wspólnych doświadczeniach z 2007 roku i ostatnich czterech lat, przypisywanie mi złej woli i możliwości działania na szkodę przedsiębiorstw i społeczności górniczej napawa mnie smutkiem”.

Tymczasem związkowcy z Solidarności, miast zapłakać i pokajać

się, zapakowali się nocą w autobusy i przyjechali demonstrować do Warszawy. I tu spotkała ich niespodzianka. Nie zostali wpuszczeni do budynku JSW i nie mogli rozmawiać z władzami spółki. Minister wyszedł do nich i nic nie obiecał, a na dodatek na stronie JSW ukazała się informacja, iż „11 czerwca Rada Nadzorcza Jastrzębskiej Spółki Węglowej podjęła uchwałę o odwołaniu ze składu Zarządu JSW Daniela Ozona pełniącego funkcję Prezesa Zarządu JSW”.

Nic, w dalszym ciągu, nie rozumiejący związkowcy z Solidarności jęli tedy wykrzykiwać „Złodzieje, złodzieje” oraz żądać dymisji Tchórzewskiego. Nie zauważyli chyba, że PiS już od dawna wstał z kolan, na których – przynajmniej pozornie – podchodziła do górników każda władza. I że o tym, czy Tchórzewski ma być ministrem, na pewno nie oni będą decydować.

Ta przypowieść sprzed kilku tygodni świetnie ilustruje, gdzie w państwie PiS jest miejsce dla robotników, związków zawodowych, czy kogokolwiek innego. Z wyjątkiem – rzecz jasna – hierarchów Kościoła. I na pewno nie jest to miejsce przy stole negocjacyjnym.

Autorstwo: Tadeusz Jasiński

Źródło: Trybuna.info